PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 590 M
Za granicą . . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwukrotną dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6333. Lwów, piątek 31. marca 1922. Rok XIII

Niemcy wobec przesilenia gabinetowego?

Majstrowie łódzcy porzucili pracę w fabrykach.

O stanowisko handlowe Lwowa.

Czy tylko stolica stanowić ma centrum handlowe? — Warunki Lwowa. — Znaczenie języka rosyjskiego. — Akademia Eksportowa we Lwowie. — Ambicya jednostek — dźwignią narodów.

Lwów, 30. marca.

We wszystkich krajach o wysokiej kulturze gospodarczej istnieją poza stolicą państwa inne jeszcze wielkie centra handlowe. Są niemi w pierwszym rzędzie porty. Ale i wewnątrz kraju ruchliwość, inicyatywa i talent organizacyjny mieszkańców podnieść zdołała szereg miast do pozycyi pierwszorzędnych ośrodków komercyalnych. Tak Lyon we Francyi, Medyolan we Włoszech, Frankfurt w Niemczech zdobyły w tym kierunku stanowisko pierwszorzędnej wagi.

W odbudowanej Polsce, obok Gdańska, jako portu, posiada Lwów, jako miasto lądowe wszelkie warunki do zajęcia podobnego stanowiska tak dzięki swemu położeniu geograficznemu i połączeniom kolejowym, jak i dzięki swoim tradycyom handlowym i wysokiemu już obecnie poziomowi swego rozwoju ekonomicznego.

Najwybitniejszą rolę powinien odegrać Lwów w tak niecierpliwie dziś przez świat cały wyczekiwanym, a tak bardzo jutro aktualnym handlu z Rosyą.

To prawda, że w imię interesów lokalnych stara się Warszawa usunąć na drugi plan nasze miasto. Już traktat ryski przenosi punkt ciężkości wymiany towarów na połączenia kolejowe, Lwów omijające. Ale nie ulega wątpliwości, że naturalny rozwój wypadków zastosuje się do istniejących danych i pójdzie w tym kierunku, jaki wskazują mu tak warunki rzeczowe (położenie geograficzne,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Stan zdrowia Lenina zadowalający.

Wiedeń, 30. marca.

(Telef.) (G) Pos. sowiecki w Wiedniu zamieszcza w pismach tutejszych sprostowanie że wiadomości o rzekomo groźnym stanie zdrowia Lenina są tylko kampanią prowadzoną przeciwko Rosyi z powodu konferencyi w Genui, w rzeczywistości bowiem

stan zdrowia Lenina jest zadowalający.

Lenin jest przepracowany, ale niema mowy o poważnej chorobie. Pisma wiedeńskie dodają, że wiadomość o groźnym stanie zdrowia Lenina podały moskiewskie i petersburskie urzędowe agencye bolszewickie. Komu zatem w takim razie należy wierzyć?

Rząd niemiecki ustąpi?

Berlin, 30. marca.

(Telef.) (G) W sferach politycznych krąży pogłoska, że

rząd niemiecki poda się do dymisyi.

Ma to pozostawać w związku z wnioskiem frakcyi narodowo-niemieckiej o votum nieufności dla rządu. W sferach zbliżonych do rządu twierdzą jednak, iż dymisya obecnie nie nastąpi.

Sytuacya wyjaśni się dopiero w ciągu dnia dzisiejszego.

Łódzcy majstrowie fabryczni porzucili pracę.

Łódź, 30. marca.

(AW.) Majstrowie fabryczni zażądali 85 proc. podwyżki. Przemysłowcy zgodzili się jedynie na 30 proc., wobec czego pertraktacye rozbiły się. Pośrednictwo inspektora pracy również nie odniosło skutku. W rezultacie 29 bm. we wszystkich fabrykach

majstrowie porzucili pracę.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 30. marca.

Na marki niemieckie tendencya zwyżkowa. Reszta walut niezmieniona. Obrót średni.

Dolary ameryk. 3900—3910, 1-ki i 2-ki 3800—3810; kanadyjskie 3700—3710; 1-ki i 2-ki 3600—3610; marki niemiec. 13.15—13.20; setki 13—13.05; drobne 12.50—13.00; leje 28.00—28.50; drobne 27—28; czeskie koron. 70—71; drobne 68—70; austr. tysiączki now. em. 900—920; austr. tysiączki star. em. 2400—2450; setki nowej em. 90—92; setki starej em. 220—230; 50-kor. 40—120; 20-kor. 18—40; 10-9—20; 1-ki i 2-ki 80—1; rub. 5-setki 1.65—2.10; setki 2.80—3.20; 25- 1.60—2; 10- 1.50—1.60; reszta drobnych 0.80—1, dumskie tys. 35—45, a 250 rb. 20—40, karbowańce 1—2.80, hrywny 3.50—6, franki franc. 320—350, funty szterl. 17000—17100, franki szwajc. 750—780.

Złoto: 20 kor. 14700—14750, 20 fr. 14450 do 14500, 20 mark. 14900—15000, funty szterl. 14450—14500, 10 rb. 19500—20000. dolary 2780—2800.

Srebro: korony austr. 232—235, 5 kor. 1150—1160, floreny 620—630, ruble 1080 do 1100, kopiejki 4.60—4.80. dolary am. 2900 do 3000, połówki i ćwiartki 2700—2800; kanadyjskie 2550—2600, drobne 2400—2450, leje 220—225.

połączenia kolejowe, urządzenia techniczne), jak i warunki osobiste (talent kupiecki, inicyatywa, przygotowanie fachowe).

Warunki rzeczowe, które są dane naszemu miastu, są tak doniosłe, że same przez się muszą zaważyć na szali wypadków. Warunki osobiste wykazują jednak obok szeregu cech dodatnich także pewne poważne luki, którym zapobiedz leży w naszej mocy.

I tak znajomość języka rosyjskiego stanowi jedną z najważniejszych podstaw do nawiązania i utrzymania stosunków handlowych z Rosyą. Znajomości tej brak naogół Lwowianom. Mieszkańcy b. zaboru rosyjskiego władają biegle tym językiem, co będzie niewątpliwie stanowiło na ich korzyść poważny atut w międzynarodowej rywalizacyi konkurencyjnej.

Musimy wzmocnić naszą pozycyę.

Musimy uczyć się po rosyjsku

Już w Radzie miejskiej poruszano przed miesiącami konieczność nauki języków wschodnich“. Izba handlowa, wezwana przez Magistrat o wyrażenie swojej opinii w tej mierze, zwołała ankietę fachową, gdzie oddzielne głosy przemawiały nawet za wprowadzeniem nauki języka rumuńskiego. Jednomyślność wszakże panowała w sprawie języka rosyjskiego.

Nic jednak w tej mierze dotychczas zarządzone nie zostało.

A czas nagli.

Należy się domagać co rychlej wprowadzenia języka rosyjskiego jako obowiązkowego w szkołach handlowych, a jako nadobowiązkowego w szkołach wydziałowych i średnich.

Równocześnie stara się lwowska Izba handlowa, przy energicznej inicyatywie swojego Prezydenta, o założenie w naszem mieście wielkiej Akademii Eksportowej. Instytut taki cieszyłby się z pewnością ogromną frekwencyą dając słuchaczom teoretyczne przygotowanie fachowe na europejską miarę.

Powstanie zaś jego we Lwowie dodałoby niewątpliwie miastu ogromnego, a trwałego prestige'u na polu handlowem.

Troska o rozkwit miasta rodzinnego nie jest wynikiem ciasnego partykularyzmu. Starając się o podniesienie własnego poziomu, pragniemy równocześnie jak najgoręcej, ażeby i wszystkie inne części naszej ojczyzny jak najusilniej w tym kierunku pracowały. W ten sposób całość coraz wyżej podąży.

Bo ambicya jednostek jest dźwignią narodów.

Dr. Artur Lilien.

Rozwój „Targów wschodnich“.

Lwów, 30. marca.

Onegdaj odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Wykonawczego „Targów Wschodnich“ przy współudziale Prezydyum miasta Lwowa, na którem Prezes Turski przedstawił

przebieg pierwszego okresu istnienia

tej instytucyi i zobrazował jej dotychczasowy rozwój. Obszerne, obficie ilustrowane sprawozdanie ukazało się w pierwszym numerze Biuletynu „Targów Wschodnich“, który zostanie wszystkim udziałowcom i interesentom wręczony. Przedłożony bilans I. „Targów Wschodnich“ wykazuje — mimo znacznych inwestycyj o charakterze użyteczności publicznej —

czysty zysk w wysokości przeszło półczwarta miliona.

Wydział Wykonawczy podniósł z uznaniem wielką ostrożność i oględność w zestawieniach bilansowych. Na wniosek wiceprezydenta miasta Schleichera uchwalono przedłożyć Radzie Nadzorczej i Walnemu Zgromadzeniu propozycyę na wypłatę dywidendy i superdywidendy w łącznej wysokości 10 proc. od udziałów wpłaconych do dnia otwarcia I. Targów. Gmina m. Lwowa w uznaniu żywotności i doniosłości „Targów Wschodnich“ przystąpiła do nich z aportem w wysokości 21 milionów. Uchwalono wniosek na

podwyższenie kapitału „Targów Wschodnich“ do wysokości 60 milionów mk.

i przemianę ich w najbliższym czasie na Spółkę Akcyjną o kapitale 75 milionów mk. Komitet Wykonawczy przyjął do wiadomości wynik konkursu architektonicznego na rozbudowę „Targów Wschodnich“, na którym nagrodzone zostały trzema równorzędnemi nagrodami po 100.000 mk. projekty, których autorami są architekci: 1) prof. dr. Szyszko-Bohusz, kierownik odbudowy Wawelu, 2) Blada-Wiktor-Wróbel ze Lwowa, 3) Bagieński przy współpracy Indrucha ze Lwowa. Postanowiono już obecnej wiosny

przystąpić do wzniesienia nowych budynków wystawowych.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy delegacya, złożona z pp. Prezydenta miasta i Prezesa Rady Nadzorczej „Targów Wschodnich“ Neumana oraz Prezesa Komitetu Wykonawczego Turskiego na konferencyę, która się ma odbyć w Ministerstwie Skarbu na temat udzielenia miastom subwencyi na rozbudowę i kwestyi zaradzania ogólnemu bezrobociu. Delegacya ta ma również

poruszyć sprawę rozbudowy „Targów Wschodnich“,

które już w pierwszym roku istnienia dały zatrudnienie tysiącom robotników budowlanych i wnieść prośbę o pożyczkę na ten cel, leżący zarówno w interesie społecznym tak Państwa jak i Gminy. Na wniosek dyr. Grosmana uproszono tą że delegacyę, by w interesie rozwoju polskiego tranzytu poczyniła w Ministerstwie Kolei Żelaznych i Ministerstwie Przemysłu i Handlu kroki, celem

uruchomienia linii tranzytowej Piotrowice—Podwołoczyska Żmerynka,

która jest dla stosunków wymienionych z Ukrainą najracyonalniejszą linią kolejową, przechodzącą z Zachodu przez Polskę do południowej Rosyi.

ZE SPRAW RUSKICH.

Białe i boskie uwagi o czarnych demonach.

Rusini o analogii między Polską a Ukrainą.

Autorom autonomii teryt. — do albumu.

Lwów, 30. marca.

P. Mikołaja Hankiewicza spotkał niespodziany atak. Jakkolwiek bowiem przedstawił on w Warszawie całą „gehennę ukraińską pod jarzmem polskiej reakcyi“, zgrzeszył ciężko przeciw istinno-ukr. „ideologii“. Oto ośmielił się przeprowadzić paralelę między dawnemi dziejami Polski a Ukrainy i na tej podstawie mówić o konieczności przyszłego polsko-ukr. przymierza.

W obronie zagrożonej widmem „braterstwa“ ukr. linii ideowej występuje „Hrom. Wistnyk“, pisząc: „Dziś każde dziecko wie o tem, że **między Polską a Ukrainą nie było, niema i nie może być żadnej analogii, chyba antyteza.** Są jednak dziwacy, zdolni do przeprowadzania analogii nawet między Bogiem a dyabłem, między czarnem a białem“.

Dalszy, drastycznie „przyjazny“ ustęp uległ konfiskacie. A szkoda! Takie białe i boskie uwagi krytyczne o nas, czarnych demonach — są czasem bardzo pouczające.

Ukr. lasso nad genueńską konferencyą.

Lwów, 30. marca.

„Poseł“ „Zachodniej Ukrainy“ w Paryżu dr. Stefan Witwickij udzielił koresp. „N. Züricher Ztg.“ wywiadu o nadziejach ukr. na konferencyę

19

IAN WIKTOR.

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA“).

(Ciąg dalszy)

VI.

Burek już wiele miesięcy przeżył w mieście. Przez ten czas przechodził najróżnorodniejsze koleje, był pod wozem i na wozie. Dźwigał serce stratowane, wdeptane w błoto przeżyć. Poznał tajemnice zaułków. Obok niego zbierały się zatracone wyrzutki społeczeństwa psiego. Wielu z nich spadało z wyżyn dobrobytu w niziny nędzy i poniewierki. Niejeden z nich wspaniale żył na pokojach pańskich, chuchany, cackany, niejeden w budzie zawsze najedzony, ale kością stawały te dobroci, buntował się na łańcuch więźnia i uciekał precz od bata opieki ludzkiej. Wolał zdychać na wolności niż wysypiać się w betach pod strażą chłosty wiszącej nad najłaskawszą nawet miską. Często na bruk przywlekały się dziadygi zniedołężniałe. Długie lata wiernie wysługiwały się człowiekowi, a kiedy osłabły, na starość gnał ich precz od domostwa niegodziwiec, nazwany szumnie panem świata, rozumu, gdyż nauczył się dzierżyć bicz, królewski znak swej władzy, mocy, dostojeństwa, powagi. Często w szarugę przygnane wichrem przyczołgały się kaleki skomlące, poranione od strzałów, oberwane od sznurka, cudem uratowane z topieli. Trafiały się osobniki szlachetnie urodzone, noszące nos wysoko, wyróżniające się od pospólstwa wspaniałą powierzchownością. W ciężkich przejściach mina im zrzedła, traciły odrębności rodowe, wychowania. Stawały się nędzą miastową, bezdomnym proletarya tem. Jednem słowem schodziły na psy, zostawały włóczykijami. Zabłąkał się przypadkowo wyżeł, czy bernard. Tak mu to życie zasmakowało, że ostał na zawsze. Miało ono swoje czary, było bogate w przygody, było ciekawe, jak ciekawemi były osobniki spotykane. Wśród zbieraniny ugrzązł pies-filozof, nadskakiewicz, pochlebca świecący w oczy bakę, a noszący kły w sercu, wesołek z bujną, parobczańską fantazyą. Trafiał się hulaka, to jakiś zapowietrzony proceśnik, wyszczekany, o byle co kłócący się, to znów odęty, mrukliwy, a zły. Przypałętał się, wylazłszy z pod kołderki, mopsik z morskiej pianki, pieszczoch, mamin synuś, kręcący rozkapryszoną główką, udający funia. Przyłaziły obok innych sparszywiałe kundysy, chamskie, prostackie dusze, nie ustępliwe zabijaki jakby wychowane w karczmach. Najgorsze były wykolejeńce psy, złe na cały świat, nieposkromione buntowniki, harde, mściwe, nieprzejednane. Ich oczy zapadłe, miały wyraz ponury niby doły mogilne. Tacy patrzyli na świat z żarem nienawiści mającej kły i pazury. Inne były sponiewierane, wystraszone, pełne rzewnej żałości jakby nosiły w swych blednych, pokrwawionych piersiach wieczny żal, dzieje niedoli, o czem mówiły spojrzenia smutne, aż do zgonu na śmietniku.

W mieście wśród najstraszniejszych warunków zwyciężał osobnik zahartowany w nędzy, mocny, bezczelny. Słabszy w krótkim czasie musiał zginąć. To było jedyne, niewzruszone prawo, z pod którego jarzma żadną miarą nie można było się wyłamać. Burek mający kły mocne długo żył bez troski. Z dawnych towarzyszów on jeden został. Przyszło nowe pokolenie. Z biegiem miesięcy i on osłabł zmaltretowany przejściami. Życie poobłukało z serca hardość, podupadł na siłach. Pokonany poznał, że już minął bezpowrotnie okres chwały.

(C. d. n.)

genueńską. Normowanie stosunków w Europie wschod. rozpocząć się musi od oddania Galicyi wschod. Ukraińcom. Wyjdzie to na korzyść Polsce, bo zbyt obszerne terytorya sprawiają jej tylko trudności (czy to nie rozbraja?).

Drugi argument za żądaną decyzyą mocarstw jest ciekawy. Brzmi on tak: niepodległe wsch. galicyjskie państwo jest najlepszą ochroną przeciw niepokojom na europ. Wschodzie, **bo nawet bolszewicka wschodnia Ukraina nie zrobi napadu na własny naród w Galicyi wschodniej.**

Czyżby — gwarancye udzielone Petruszewiczowi przez Rakowskiego podczas jego pobytu w Wiedniu?

„Konający“ Lenin mówi trzy godziny.

Nie jako komuniści — lecz jako kupcy jadą do Genui.

Moskwa, 29. marca.

(PAT.) WBK. — Na XV-tym kongresie komunistów wygłosił Lenin

przeszło trzygodzinną mowę

w której rozwinął zasady nowej polityki gospodarczej Rosyi. W toku przemówienia zaznaczył on między innymi, że Rosyanie pojadą do Genui

nie jako komuniści, lecz jako kupcy.

Państwowy monopol handlowy — warunkiem niezależności Rosyi.

Moskwa, 29. marca.

(AW.) W przemówieniu wygłoszonem na wszechrosyjskim zjeździe aprowizacyjnym Krassin ponownie podkreślił i uzasadnił decyzyę władz sowieckich w sprawie

zachowania monopolu państwowego handlu zewnętrznego,

co według niego stawia Rosyę w szeregu największych kontrahentów na rynkach zagranicznych i daje wszystkie, wypływające stąd korzyści. Zniesienie monopolu doprowadziłoby

do ekonomicznego podboju Rosyi,

a co za tem idzie do interwencyi politycznej świata kapitalistycznego.

Monarchiści rosyjscy załatwiają porachunki.

Zamach na Miliukowa. — Aresztowania w Rydze.

Warszawa, 30. marca.

(Telef.) (m) Z Berlina nadeszła tu wiadomość o zamachu dokonanym na Miliukowie

przez monarchistów rosyjskich.

Stało się to podczas odczytu, który Miliukow wygłaszał w sali Filharmonii berlińskiej. Nagle podczas odczytu padły trzy strzały, które ugodziły śmiertelnie jednego z wybitnych przewódców KD.

Nabukowa, członka rządu Tymczasowego za czasów Kiereńskiego

i b. red. „Rieczy“, a nadto zraniły dwóch innych członków partyi KD. Aresztowani zabójcy oświadczyli, że są monarchistami i że przez zamordowanie Miliukowa chcieli

pomścić krzywdę

wyrządzoną przez niego narodowi rosyjskiemu przez to, że on to specyalnie przyczynił się

do ustąpienia cara.

Berlin, 29. marca.

(PAT.) Zamach na Miliukowa został wykonany po skończeniu odczytu. Najpierw padło kilka strzałów które chybiły, dalsze strzały jednak zabiły Nabukowa i zraniły trzy inne osoby. Strzelali porucznicy rosyjscy **Piotr Szabelski-Borg i Sergiusz Taborycki**, obaj znani monarchiści, którzy od roku 1920 przebywali w Monachium.

Berlin, 29. marca.

(PAT.) „Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że śledztwo policyjne wykryło już wśród monarchistów rosyjskich

plany całego szeregu zamachów,

a zamach na Miliukowa miał być pierwszym. — Szabelski-Borg przesłuchany, przyznał się, że wziął sobie za cel życia

zgładzić ze świata

prześladowoców cara. Dziś przy placu Nolendorfa odkryła policya zebranie monarchistów rosyjskich.

Ryga, 29. marca.

(PAT.) W nocy aresztowano w Rydze szereg rosyjskich oficerów. Wśród aresztowanych znajduje się księżna Liven. Krążą pogłoski, jakoby aresztowania pozostawały

w związku z zamachem na delegacyę sowiecką.

Wykryto również organizacyę monarchistyczną w Rydze.

WSPOMNIKI HISTORYCZNE.

Lwów przed x-laty.

Co dziesięć dni jeden wisielec. — Nauka poglądowa pod szubienicą. — Benefisy. — Catalani we Lwowie. — Wilki melomany. — Dwaj waryaci. — Chamski Poznań.

—o—

I.

Mimo braku kolei, telefonów, iskrówek itd. miewał Lwów i przed x-laty swoje sensacye, które na mieście rumor czyniły i mieszkańców zrywały na nogi. Co dziwniejsze nawet, działy się w starym Lwowie rzeczy, które nas napełniłyby dzisiaj rzetelną zgrozą, a które podówczas przechodziły prawie że bez wrażenia. Czyby kto uwierzył, że w przeciągu 15 miesięcy 1840—1 roku zasądzono we Lwowie na śmierć i stracono aż 43 morderców! Co dziesięć dni jeden wisielec. Cóżby dzisiejszy Lwów powiedział na to? A ówczesna prasa te krwawe epizody zbywa półgębkiem tylko. Trzeba zaś wiedzieć, że ongi takiemu delikwentowi gorzej się działo, niż dzisiejszym szubienicznym laureatom. Bo wyrok sądu lwowskiego musiał być zatwierdzony przez wiedeński sąd kameralny, co wobec braku kolei ciągnęło się zwykle całemi miesiącami, a zasądzony balansował tymczasem między nadzieją i rozpaczą, aby w rezultacie prawie zawsze między ziemią a niebem zawisnąć. Bo sądy wiedeńskie nigdy nie ułaskawiały morderców, których wtedy moc się nammożyła wielka. Mordowano głównie karczmarzy żydowskich w celach rabunkowych, a tacy Czabakowie rzadko znajdowali łaskę w oczach trybunałów wiedeńskich.

A gdy już poczta żółwim krokiem przywiozła taki dekret stryczkowy, to delikwentowi dawano jeszcze 3 dni folgi. ale poto tylko, aby zrobić zeń publiczne widowisko. Mianowicie osadzano go w celi, której drzwi kratą tylko zamknięte były, i przez te 3 dni wolno było każdemu gwoli odstraszenia i zbudowania skazańca oglądać. Cóżby się w dzisiejszym Lwowie działo wobec takiej licencyi sądowej? Byłby z pewnością jeden wisielec tylko, a setki uduszonych i połamanych. Tymczasem w starym Lwowie ani śladu takiego zainteresowania się skazańcem. Odwiedzają go i znoszą mu jadło litościwe babki kościelne i pogrzebowe, a prasa lwowska z 31 grudnia 1835 jako bardzo znamienną i chwalebną rzecz podnosi fakt, że dyrektor Zakładu głuchoniemych przyprowadził gremialnie do sądu swoich wychowanków, aby ci oglądnęli sobie przez kratę delikwenta nazwiskiem Olexa Kuryłow i nastraszeni jego widokiem rośli w bojazni Bożej i w respekcie przed powagą i surowością wiedeńskich trybunałów.

O ile jednak stryczek nie targał za nerwy lwowskich obywateli, to pojąć i wierzyć trudno. jaka rewolucya wybuchała na mieście przy pojawieniu się lada cyrkowca, kuglarza, atlety lub innego obieżyświata. A pchała się ta hołota do Lwowa jak do ziemi obiecanej, ciężkie ztąd wywożąc pieniądze. Bo Lwów był hojny dla wszelkiego rodzaju artystów. Przykładem tego benefis śpiewaczki Halpert-Zuczkowskiej (Robert dyabeł 1837), który przyniósł beneficyantce horendalną na owe czasy sumę 40.000 guldenów Conventionsmünze! Nawet w przedwojennej walucie równoważnikiem tego dochodu byłaby suma około miliona koron. Któraż Korolewicz zdobyła takie honoraryum za jeden wieczór? Może więcej wywiozła ze Lwowa w r. 1810 słynna Catalani, ale ona była też mistrzynią reklamy dla swego gardła. Dość powiedzieć, że na dzień przed jej przyjazdem prasa przyniosła hiobową wieść, że w drodze pod Krzemieńcem (jechała z Warszawy) ją i jej orszak pożarły wilki. Mimo to Catalani zjawia się na drugi dzień w mieście, zdrowa jak rydz potwierdza wersyę o napadzie na nią wilków, przed których zębami osaliło ją to, że poczęła śpiewać jakąś błagalną aryę, która zgłodniałe bestye tak wzruszyła, że podwinęły ogony pod siebie i odeszły ze łzami w ślepiach. Lwów ten evenement przyjął okrutnie seryo i na nic się nie przydała ukuta na prędce wersya wrogów śpiewaczki, że wilki, usłyszawszy jej śpiew, uciekły przerażone. Podczas jej kilkodniowego pobytu Lwów formalnie bzikował, w oknach domów wy-

„Pokojowe“ współżycie z Niemcami na G. Śląsku.

Przemycanie broni na teren plebiscytowy. — Napad na oficera francuskiego.

—o o—

Katowice, 29. marca.

(AW.) Na dworcu w Raciborzu zatrzymano transport broni niemieckiej składającej się z 13-tu wagonów.

Transport wysłany był z Lipska do Raciborza.

Składał się on z karabinów, karabinów maszynowych, kilku rozebranych armat, oraz wielkiej ilości amunicyi i innego materyału wojennego. Udało się stwierdzić, że z Lipska wysłano nie 13 lecz 20 wagonów tego samego transportu. Pociąg na linii demarkacyjnej podzielono na dwie części. Ponieważ władzom francuskim udało się wykryć tylko 13 wagonów jest rzeczą pewną, że

7 wagonów Niemcy przeprowadzili na teren plebiscytowy

i zdołali ukryć. Zarządzono energiczne poszukiwania.

Katowice, 29. marca.

(AW.) Człowiek, dzięki któremu władze francuskie wykryły transport 13-stu wagonów broni, przewożonej na teren plebiscytowy

został już zamordowany przez Orgeschowców.

Katowice, 29. marca.

(PAT.) Wczoraj wieczorem o godzinie 11 na dworcu w Królewskiej Hucie

napadnięto na oficera francuskiego,

któremu zadano trzy ciężkie uderzenia w głowę. Poważnie rannego oficera odwieziono do pobliskiego hotelu, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej.

Walka z kasynem gry w Sopotach.

Banki polskie przyłączają się do akcyi.

—o o—

Gdańsk, 29. marca.

(PAT) 13 banków polskich istniejących w Gdańsku, przyłączyło się do akcyi rozpoczętej przez tutejszą ludność polską

przeciwko kasynu gry w Sopotach.

Wspomniane banki postanowiły nie udzielać żadnego kredytu i pomocy finansowej tym, którzy uczęszczają do domu gry w Sopotach. Podobne stanowisko zajęły również wszystkie oddziały bydgoskiego Banku dyskontowego. Na cele walki z kasynem gry w Sopotach zebrano wśród ludności polskiej

około 30.000 marek niem.

Umowy dobrowolne między lokatorami i właścicielami domów.

—o—

Warszawa, 29. marca.

(PAT) Komisya prawnicza uchwaliła zmienić pierwotną swą uchwałę o utrzymaniu obowiązku osobnego płacenia przez lokatorów t. zw. świadczeń dodatkowych i

postanowiła świadczenia te znieść.

Przedłożono uchwałę o dopuszczalności umów dobrowolnych co do wysokości komornego. W dyskusyi zgłoszono wnioski, ażeby zasadę tę stosować tylko do mieszkań większych, a mianowicie do lokali od 5 pokoi wzwyż, jak również aby orzec niedopuszczalność umów co do lokali używanych

przez instytucye kulturalne i społeczne,

spółdzielnie itd. Dopuszczalność umów dobrowolnych przyjęto 14 głosami przeciwko 12. Przeciw głosowali socyaliści. N. P. R., K. K. L. i część członków P. S. L. W razie niedojścia do skutku umowy dobrowolnej, mają obowiązywać stawki zwyżkowe, które zostaną przez komisye uchwalone. Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości wypowiedział się

za dopuszczalnością umów i za zniesieniem świadczeń dodatkowych.

Wiadomości telegraficzne.

—o—

(AW) **Prasa łotewska wita życzliwie rezultat konferencyi warszawskiej** i odpiera rzeczowo ataki prasy kowieńskiej i bolszewickiej. Prasa niemiecka i żydowska w Rydze starają się sprawę tę o ile możności przemilczeć.

(AW) **Z zestawienia sił wojskowych** polskich i rosyjskich, podanego przez nowojorski dziennik „Tribune“ wynika, że czteromilionowej armii rosyjskiej przeciwstawia się licząca zaledwie 210 000 ludzi armia polska. Dziennik ten podkreśla niesłuszność stawianych Polsce zarzutów militaryzmu i imperyalizmu.

(PAT) **Zinowiew przestał być prezesem** sowietu petersburskiego. Na jego miejsce wybrano Smirnowa dotychczasowego prezesa Rewkomu syberyjskiego.

(PAT) **Poseł niemiecki** przy rządzie polskim powrócił po dłuższej nieobecności do Warszawy.

(PAT) **P. August Zalewski** mianowany posłem polskim przy rządzie włoskim wyjechał do Rzymu.

stawiano transparenta z epigramami na jej cześć, na scenie dwie damy z towarzystwa, przebrane za gieniusze, uwieńczyły ją koroną z róż, otrzymała mnóstwo wierszy, w których supponowano, że jej śpiew syreni wprawia w poruszenie cały system planetarny, który kręci się i wiruje podług jej tonów, ale szczytem wszystkiego było, że dwóch melomanów, starszych już panów, dostało z powodu Catalani bzika: jeden ubzdurał sobie, że boska śpiewaczka wymieniła mu nos (dała mu swój a wzięła jego), drugi zaś wyimaginował sobie, że pod wrażeniem jej głosu zamienił się w zapałkę i bał się ruszyć albo pozwolić się dotknąć, aby nie spłonął. Czyż takie rzeczy nie miały poruszać miastem aż do głębi Pełtwi, od Zamarstynowa aż do Winnik, które wtedy uchodziły za przedmieście Lwowa i były z niem połączone omnibusami. A dopiero gdy z Poznania przyszła wieść, że tam śpiewaczkę zbojkotowano z powodu zbyt wygórowanego wstępu na jej koncert (3 talary za fotel!), że tam się jej głosem wcale nie zachwycano, a odjeżdżającą artystkę żegnano urągliwym wierszem: moja pani Catalani mogłabyś też śpiewać taniej, bo twoje tra-ra-ra-ra nie warte i talara!

Lwów dygotał z oburzenia na to dzielnicowe chamstwo — zupełnie tak samo jak dzisiaj.

St. Pożarowski.

Z DNIA.

Sędziwy prezydent czy — sędziwy monarcha?

—o—

Lwów, 30. marca.

Niedawno temu przedstawiciele uprawiającego obecnie bierny opór nauczycielstwa czeskiego w jednej ze swych odezw wyrazili się, iż w Czechach przemalowano tylko barwy czarno-żółte na trikolorę słowiańską a zresztą wszystko zostało jak było.

Nie byłem tam, nie wiem, jednakże, sądząc po tem, co się czasem czyta, możnaby myśleć, że rozgoryczeni nauczyciele czescy mają słuszność.

Oto np. specyalny kult, jakim otacza się szanowną zresztą osobę prezydenta republiki prof. Masaryka.

W pismach czeskich pojawiło się pouczenie, z jakimi prośbami do kancelaryi prezydenta zwracać się można a z jakiemi nie. Z rzewnym i pobłażliwym uśmiechem tłómaczo no, iż chociaż p. prezydent może dużo, jest przecie w gruncie rzeczy tylko człowiekiem i obywatelem, muszącym — jak i wszyscy inni — przestrzegać pewnych praw. Zacytowano dla przykładu kilkanaście próśb niedorzecznych wprawdzie, lecz z których wynikałoby, że prezydenta wielu ludzi uważa w Czechach niby za ojca. Bardzo to możliwe a wzruszające. nie przeczę, nie wątpię też, że pouczenie to, podane przez prasę, jest na miejscu i podyktowane potrzebą, a tylko — przypomniały mi się równocześnie słowo w słowo takie same pouczenia i takiż sam ich ton w czasach — gdy do Pragi zjeżdżał „sędziwy monarcha“, Franciszek Józef, czyli jak go w ła prasa austryacka „starego Prochazkę“...

Nie przeczę, że naczelnika państwa należy otaczać nawet pewnym nimbem. Ale poco pisać o panu prezydencie, że w młodości swej był świetnym strzelcem i namiętnie polował na dziki i niedźwiedzie? Jest to również możliwe, tak samo jak możliwem jest. iż nie bez słuszności świetnym strzelcem stale nazywała prasa austryacka „starego Prochaskę“...

I jeszcze jeden rys wspólny między „sędziwym monarchą“ a „sędziwym prezydentem“. rys, który stworzyła i zaakceptowała znowuż ta sama prasa czeska: Oto „sędziwy monarcha“, to jest, chciałem powiedzieć, „sędziwy prezydent“ świetnie trzyma się w siodle. Jest wybornym jeźdzcem. Niema najmniejszej przyczyny wątpić o tem, mimo iż znaliśmy prof. Masaryka z katedry, znaliśmy go z trybuny parlamentarnej, ale nie mieliśmy sposobności podziwiać ani jego zręczności, ani dziarskiej postawy w maneżu.

Cokolwiekby było — sędziwy prezydent dobrze robi, iż używa ruchu i dba o swe zdrowie.

Sądzilibyśmy jednak, że ton prasy czeskiej, tak jak ona naczelnika swego państwa popularyzuje. jest istotnie poniekad czarno-żółty. Bizantyńska nuta fałszywie trochę brzmi w tych hymnach prasy narodu, który uważa sie za jeden z najbardziej demokratycz nych w Europie.

I czy to nie śmieszne, aby z poważnego uczonego i myśliciela robić — „starego Prochazkę“?

Ters.

Spłaćmy dług wdzięczności.

—o—

Od Komitetu Pomnika Wdzięczności dla Ameryki otrzymujemy następującą odezwę:

Lwów, 30. marca.

Z inicyatywy najpoważniejszych osób i zrzeszeń stolicy zawiązał się Komitet celem uczczenia humanitarnej a tak wydatnej

pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki

okazywanej naszemu państwu w najcięższych warunkach naszego bytu i rozwoju. Widomym wyrazem tych uczuć ma być **Pomnik Wdzięczności wzniesiony w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu, dłuta prof. Ksawerego Dunikowskiego.**

Co mamy Ameryce do zawdzięczenia, tego przypominać nie trzeba. Każdy wie doskonale, że w Amerykanach mieliśmy zawsze

serdecznych, szczerych, bezinteresownych przyjaciół.

Dziesiątki naszej młodzieży dokarmiane lata całe przez wielkodusznego Hoovera, zaopatrywane w odzież i obuwie w czasach ogólnej drożyzny i ciężkich warunkach bytu

zachowają we wdzięcznej dozgonnej pamięci tę prawą, serdeczną dłoń zawsze ku niej z gotowością wyciągniętą.

Obowiązkiem moralnym całego społeczeństwa a zarazem nakazem serca jest, aby każdy w miarę sił i możności

przyrzucił swą skromną cegiełkę
...dowy tego pomnika, który świadczyć będzie ...nym, że Polska prawdziwych przyjaciół umiała ocenić, poznać i uczcić ze szczerego serca.

W. Trąmpczyński przew. kom. warsz.
Kasprowicz przew. kom. lwow.

*

W najbliższych dniach Lwów będzie mógł okazać, czy potrafi choć niewielkim datkiem spłacić ten, na wszystkich obywatelach Państwa Polskiego ciążący dług wdzięczności.

Pożegnanie min. kolei inż. L. Z.-Marynowskiego.

(Od naszego informatora kolejowego).

Stanisławów, 29. marca.

(Stb.) Onegdaj żegnali kolejarze stanisławowskiego okręgu dyrekcyjnego swego dotychczasowego prezesa, a obecnie ministra kolei żelaznych inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego.

W pięknie udekorowanej sali dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, zebrali się delegaci związków zawodowych, dyrektorowie i wicedyrektorowie wydziałów dyrekcyjnych i przedstawiciele służby egzekucyjnej. Przemawiali kolejno wiceprezes dyr. kol. inż. Adolf Hora, delegat zawodowego związku kolejowców p. Szalaśny, związku maszynistów p. Korzeniowski i wreszcie imieniem Polskiego związku kolejowców, miejscowych kół Związków inżynierów i prawników kolej. tudzież urzędników ze średniem wykształceniem p. Tadeusz Zagajewski. Wszyscy mowcy w wymownych słowach podnieśli zasługi nowego ministra jako człowieka i urzędnika, wyrazili mu wdzięczność i hołd za okazaną dla podwładnego personalu dbałość i troskliwość prosząc, by na nowym wysokim posterunku nie zapominał i nadal o wiernej mu rzeszy kolejarskiej stanisławowskiego okręgu. Zwłaszcza piękną i podniosłą była mowa p. Zagajewskiego, który wyczuwając życzenia wszystkich obecnych i nieobecnych, prosił p. ministra, by w chwili kiedy uzna, że ukończył swą misyę w Warszawie, wrócił do Stanisławowa, na dawne stanowisko.

P. minister wzruszony tymi żywymi objawami czci i sympatyi oświadczył, że przed objęciem urzędu ministra zastrzegł sobie powrót do Stanisławowa, gdyż przeżycia ostatnich lat tak go z tem miastem mocno związały, iż nie wyobraża sobie, żeby mógł gdziekolwiek indziej na stałe osiąść. „Wyście winni, rzekł, że muszę Was obecnie opuścić, gdyż sumiennem wypełnianiem swych obowiązków wyrobiliście opinię swemu prezesowi, tak, że zwrócono nań uwagę w sferach rządzących w Warszawie".

Zakończył swe przemówienie krótkiem i mocnem „Do widzenia" żegnając się serdecznie z obecnymi.

Na dworcu kolejowym jeszcze raz żegnały p. ministra przy dźwiękach muzyki wojskowej niezliczone tłumy kolejarzy. Obecni byli także przedstawiciele i przedstawicielki różnych stowarzyszeń społecznych, a wreszcie urzędów państw. i autonomicznych. P. minister żegnał się z wszystkimi znajomymi zaznaczając, że wyjazd jego nie jest zupełny.

Tysiące odkrytych głów i huczne „Cześć" poprzedziły odjazd pociągu.

Zaiste dumny być mógł p. Marynowski z tak żywych dowodów miłości i szacunku u swych podwładnych i sympatyi w szerokich kołach obywatelskich.

Notatki bibliograficzne.

—o—

Lwów, 30. marca.

„Rozmowy o miłości", Jana Gelli, książka drukowana w roku ubiegłym w odcinku „Gazety Wieczornej", pojawiła się świeżo na półkach księgarskich, jako wydanie par excellence luksusowe. Nowość ta została wydana na bogatym welinie, drukowana w miłym dla oka kolorze niebiesk. i ozdobiona wewnątrz 18 pięknemi kliszami art. mal. Al. Żmudy. Okładka nadomiar biała, zdobna złotą, delikatną w rysunku winietą, sprawia, że „Rozmowy" przypominają swą szatą zewnętrzną najładniejsze tego rodzaju wydawnictwa przedwojenne.

Kronika telegraficzna.

—o—

(PAT.) Dyrektor Targu Poznańskiego w wywiadzie oświadczył, że rezultat Targu mimo trudności i strajku jest bardzo dodatni. Ogółem zwiedziło Targ około 80.000 osób. W wystawie wzięło udział około 2.000 firm, a z ogólnych danych wnosić należy, że dokonane transakcye przewyższają sumę 20 miliardów mkp. Największej obrotów poczyniono w branży papierowej, ceramicznej, skórzanej i metalurgicznej.

(AW.) Wielka stacya radiotelegraficzna stanie na przyznanym Gdańskowi przez Komisyę podziałową wzgórzu Gradowem (Hagelsberg). Maszty jej dosięgać będą wysokości 45 metrów, zaś anteny 80 metrów. Stacya ta ma być dostosowana do ruchu okrętowego na morzu Bałtyckiem i obejmie swymi promieniami cały Bałtyk.

(PAT.) Emsden przybył do Paryża, by wygłosić szereg odczytów na terytoryum francuskiem. Towarzyszy mu prof. Linson.

(Telef.) Skargę pos. Dąbala, przebywającego w więzieniu, przeciwko jego aresztowaniu i zatrzymywaniu w areszcie rozpatrywano w sądzie apelacyjnym. Obrońca domagał się wypuszczenia go na wolność. Sąd jednak uznał: 1) że Dąbal został wydany przez Sejm; 2) że mogą więc być wobec niego stosowane wszystkie przepisy prawne; 3) że sąd I instancyi miał dostateczne powody do jego aresztowania, wobec czego Dąbal nadal pozostanie w areszcie.

Baczność Czytelnicy „Żywej szpilki"!

—o—

Lwów, 30. marca.

Drukująca się obecnie w „Gazecie Wieczornej" powieść Renauda p. t. „Żywa Szpilka", wywołała nadzwyczajne zainteresowanie wśród Czytelników, czego dowodem listy i pocztówki wyrażające zadowolenie i urgujące o rychłe rozwiązanie zaciekawiającej zagadki. Okoliczność ta poddała Redakcyi myśl wystawienia na próbę, ewentualnie zaostrzenia bystrości Czytelników, a to przez zaproszenie ich do współpracy w wykryciu mordercy dziennikarza Heckey'a. W tym celu Redakcya

rozpisuje konkurs na trafny domysł co do osoby mordercy.

Nie wątpimy, że zgłoszenia będą liczne, i wierzymy, że bystrość Czytelników będzie święciła tryumf, podsuwając im przeważnie trafny domysł.

W momencie krytycznym, gdy akcya dostarczy już dostatecznych danych, Redakcya powtórzy swe wezwanie i ogłosi bliższe warunki konkursu.

Na razie jest rzeczą wskazaną śledzić bacznie dalszy tok wypadków i powiązać je z dotychczasowymi w łańcuch dowodowy wiodący do wykrycia mordercy.

Dla ułatwienia Czytelnikom pracy, podajemy krótkie streszczenie dotychczasowego przebiegu akcyi.

DOTYCHCZASOWA TREŚĆ „ŻYWEJ SZPILKI".

Na przyjęciu u prof. Terraube, znakomitego egiptologa zabity został w zagadkowy sposób dziennikarz Oskar Heckey, przy pomocy wbitej w kark małej szpilki, egipskiego antyku w kształcie krokodyla. Fakt ten zdarzył się podczas gdy Heckey odosobnił się na chwilę, celem wstrzyknięcia sobie morfiny, do przyległego pokoju, i zamknął za sobą drzwi z wewnątrz. Ponieważ pokój był pusty i nie miał drugiego wyjścia, a okoliczności wykluczały również możliwość samobójstwa, zbrodnia została niewyjaśniona. Dziennikarz bezpośrednio przed wypadkiem w żartobliwy sposób znieważył krokodyla, zwierzę, uważane przez kult staroegipski za bóstwo mściwe. Stąd pewna część prasy i publiczności przypisywała

Teatra'la warszawskie.

„Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego w teatrze Rozmaitości. — Otwarcie dwóch teatrów dramatycznych. — „Ogród młodości", komedya fantastyczna w 3 aktach T. Rittnera w teatrze „Maska". — „Roztwór Pytla", komedya w 3 aktach Brunona Winawera w teatrze „Komedya".

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej").

—o—

Warszawa, w marcu.

Jest w „Bolesławie Śmiałym" Wyspiańskiego pełne harmonii zespolenie balladowości romantycznej z pewnym realizmem sceniczne go życia. Poeta igra jakby z własnem wyśnieniem poetyckiem i każe mu żyć na parę godzin w kształcie niby uchwytnym. „Bolesław Śmiały" nie jest bowiem ani wskrzeszoną historyą, ani nawet legendą komentowaną swoiście w twórczej wyobraźni. Jest to ballada z całą jej barwnością i grozą, z owymi lirycznymi odskokami od tematu i z dramatycznymi skrótami, które w każdej balladzie proszą się niemal — o scenę. Nie o ważność więc dziejowego faktu szło Wyspiańskiemu, ale o krasną a barwną mozaikę duszy monarchy. Wszystko bowiem, co się dzieje w dramacie jest tylko refleksem w duszy Bolesława. Niema tam nic uplanowanego z góry, nic z jakiejś może racyi stanu wypływającego. Cała bowiem akcya skupia się w jednem: w bezgranicznie zadufanem w sobie „ja" królewskiem, które w prostocie swej wyrafinowane, w spra wiedliwości krzywdzące a w odpłacie okrutne być umie. Bolesław Śmiały posiada w sobie tyle szarpiących przeciwieństw co Hamlet szekspirowski, a tak samo jak Macbet zdołał rozpętać wokół siebie tajemne żywioły, wywlec je na jaw w kształt cielesny odziane. Stoczy on z nimi beznadziejną walkę aż go przygniecie obłąkańcza wizya kolumny, a więc coś, co jako symbol martwy ożyło i finalnie rozstrzyga.

Teatr Rozmaitości zaprawdę nadspodziewanie dobrze wywiązał się z niełatwego zadania. Reżyser Chaberski, motyw balladowy dostatecznie uwydatnił, a gra aktorów, choć nie zawsze jednolita i przemyślana, była jednakże nieco więcej „uduchowiona" niż to zazwyczaj bywa w Rozmaitościach. Tarasiewicz w roli Bolesława, Mirska jako Krasawica, Roland jako Sieciech i Rapsod Chmielińskiego wybili się na pierwsze miejsce. Tarasiewicz może nie zawsze mógł rozwiązać psychologiczną zagadkę Bolesława, — w pierwszych zwłaszcza scenach bywał chwilami wobec siebie samego — bezradnym — pod koniec jednak dramatu miał już swój cel artystyczny jasno wykreślony a godny wielkiego aktora.

Warszawie przybyły dwa nowe teatry dramatyczne: „Komedya" i „Maska". Są to, od miesiecy już zapowiadane teatry dyrektora Hellera, które wraz z operetką („Nowości") tworzą grupę „Teatrów stołecznych".

Oba teatry rozpoczęły swój byt sztukami rodzimych autorów, a „Maska" spełniła ponadto zaniedbany dotąd przez inne sceny polskie obowiązek wobec zmarłego niedawno Tadeusza Rittnera. Pod reżyseryą Solskiego zagrano więc nieznaną u nas sztukę Rittnera p. t. „Ogród młodości", fantastyczną komedyę która przed paru laty zachwycali się bywalcy wiedeńskiego Burgteatru. Walczy w tej sztuce subtelność poetycka Rittnera z efektami na leżącymi do sentymentalnej rekwizytorni niemieckiego tworzywa scenicznego (Sudermann). Środowisko, w którem żył i tworzył Rittner musiało jednakże wywrzeć pewien

śmierć dziennikarza siłom nadprzyrodzonym, uważając ją za zemstę bożka egipskiego. Inni z oburzeniem odrzucali ten zabobon i skierowali podejrzenie na młodą aktorkę Odeonu, obecną na przyjęciu, która nienawidziła Heckey'a za złośliwą krytykę, jaką o niej napisał, i przysięgła mu zemstę. Gdy policya sprawę już pogrzebała jako niewyjaśnioną, prof. Terraube uprosił słynnego detektywa prywatnego Rozesa, który był zarazem uczonym egiptologiem, aby zajął się zbadaniem tej sprawy. O tem, co zdziałał Rozes dowiadujemy się z listu przyjaciela jego i świadka wypadków Gallinota do siostry swej zamieszkałej na prowincyi.

NADESŁANE.

Niezwykle interesujący odczyt wypowie w niedzielę 2-go o godz. 6-tej w sali Ratuszowej, Docent prymaryusz dr. Roman Leszczyński p. t. **Gruźlica a skóra.**

Będzie on wstępem do całego szeregu odczytów urządzonych przez T-wo Walki z gruźlicą.

Bilety w cenie 100 i 200 Mk. można nabywać wcześniej w księgarni p. **Połonieckiego.** 2954

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

We czwartek, 30. marca o godz. 7.30 „Wieczór baletowy", występ N. Kirsanowej, A. Fortunato, oraz całego baletu Teatrów Miejskich.

TEATR MAŁY.

We czwartek, 30. marca o godz. 7.30 „Niepozorumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

TEATR NOWOŚCI.

We czwartek, 30. marca o godz. 7.30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

Teatr lit.-art. „Ul", program od 25. marca: 1) Część koncertowa: Bronowski, Mirski, Sławski. 2) Występy gościnne profesora Baleńskiego z nową partnerką Lucy Day. 3) „Prima Aprilis", fraszka. 4) „Mojsze Szpritzer", farsa.

Program „Bagateli" lwowskiej:

1) Część koncertowa, pp. Korwin, Dawidowicz, Neusser, Horoszyński, Wolski, Budzanowska. 2) Występ J. Krausa. 3) Duet komiczny M. Mazurkiewicz i Wolski. 4) Operetka w 1 akcie „Król dolarów".

—o—

Dnia 15. marca odbył się w Budapeszcie w domu Baronów Hermanów Groedlów, właścicieli dóbr Skole i Wetlina, ślub ich córki **Stefanii z Baronem Viktorem Königswarterem** z Wiednia, współwłaścicielem domu bankowego Königswarter i Spółka. 2886

—o—

Lwów, 30. marca.

Szopka warszawska we Lwowie! Miła niespodzianka czeka nasze miasto. Z dniem pierwszego kwietnia rozpoczyna szereg przedstawień w sali Kasyna i Koła liter.-art. słynna Szopka warszawska, o której niezwykłem powodzeniu w Warszawie i Krakowie donosiły w swoim czasie dzienniki. Autorami tekstu szopki są: Pikador, jego koń i jeszcze jedno zwierzę". Jest już dziś publiczną tajemnicą, że pod tym groteskowym pseudonimem ukrywa się trójca najwybitniejszych skamandrowoów Tuwim, Lechoń i Słonimski. Figurki, odznaczające się świetnem uchwyceniem karykaturalnem znanych osobistości w Polsce, wykonał znany artysta Zbigniew Pronaszko. Jeden ze znanych literatów lwowskich dorobił aktualne wstawki i piosenki. Wykonawcą tekstu szopki będzie znakomity recytator i humorysta Trojanowski. Nowa ta impreza wzbudziła duże zainteresowanie w sferach kulturalnych naszego miasta. Bilety sprzedaje skład nut Seyfartha.

Podziękowanie za wystawienie sztuki Kosora „O skibę" otrzymała Dyrekcya Teatrów Miejskich od p. Vilima Francica, upoważnionego przez Intendanturę Teatrów Rządowych oraz Drustwo Hrvaških Književnika w Zagrzebiu do wyrażenia Dyr. Ludwikowi Czarnowskiemu, sekretarzowi Teatrów m. we Lwowie Arturowi Schröderowi oraz reżyserowi Henrykowi Barwińskiemu i wszystkim osobom biorącym udział, słowa najserdeczniejszej podzięki za wszelkie trudy i zachody za wszystkie dowody sympatyi i przyjaźni dla jugosłowiańskiej sztuki dramatycznej oraz za ten wielki pietyzm i miłość, z jaką przystąpili do wystawienia sztuki jugosłowiańskiej autora Josipa Kosora p. t. „O skibę" z jaką przygotowali ją nie szczędząc kosztów ani pracy, oraz za przepiękne stylowe wykończenie wszystkich szczegółów z sztuką tą związanych.

Polscy artyści zagranicą. Marya Mirska, o której wyjeździe zagranicę donosiliśmy niedawno, koncertowała z dużem powodzeniem w Wiedniu i Berlinie. Prasa tamtejsza podnosi niezwykłe walory gry Mirskiej. Najbliższy koncert doskonałej pianistki odbędzie się w tych dniach w Lipsku, dalsze koncerty obejmą Drezno, Monachium i in. większe miasta w Niemczech.

Kitschmanka i Windheim w „Ulu". Z dniem 3 kwietnia po krótkim urlopie ulubieńcy Lwowa Kitschmanka i Windheim rozpoczynają gościnne występy w teatrzyku „Ul". Na obfity program składa się sketch pt.: „Amatorskie przedstawienie", w świetnem wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima, część solowa w wykonaniu całego zespołu oraz sketch „Hotel de Wanz".

Dzisiejszy odczyt o Krzemieńcu, zapowiedziany w Kasynie i Kole lit.-artyst., obudził wielkie zainteresowanie. Mówić będą Michał Rolle i dr. K. J. Nittman. Prelekcyę uzupełnią piękne przeźrocza. Jak się dowiadujemy, wybiera się na ten odczyt licznie młodzież szkolna. Początek o godz. 7 wiecz.

Koncerty „Echa" na prowincyi. Dnia 1. i 2. kwietnia wyjeżdża „Echo" z koncertem do Sambora i Przemyśla. Współudział w powyższych koncertach przyjęła również znana z estrad koncertowych p. Pfauowa-Pawińska.

Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. W piątek 31 bm. o godz. 6.30 wiecz. przy ul. Bourlarda 5, wykład inż. Ign. Dreschera pt.: „Wenecya" (miasto i jego sztuka). Cz. II. (z obr. świetl.)

W sprawie wystawy szkolnej i oświatowej, która odbędzie się we Lwowie w czasie tegorocznych Targów Wschodnich, zgromadzą się liczni reprezentanci obywatelstwa, nauczycielstwa, sfer naukowych i przemysłowych w sobotę 1. kwietnia br. o godzinie 6-tej po południu w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej 17. Wszyscy, którzy przez przeoczenie nie otrzymali zaproszenia, a którym sprawa leży na sercu zechcą się zjawić a będą mile witani.

wpływ i uczynić poetę powolnym gustom uwielbiających go Wiedeńczyków. Mimo to czarowi sztuki trudno i nam się oprzeć. Motyw donżuanowski, już raz przez Rittnera opracowany, powraca w „Ogrodzie młodości" chociaż z mniejszem zacięciem dramatycznem. Bajka o królu, który bał się starości i kłamał młodość wszystkim wokół a sobie przedewszystkiem, posiada jednak sama przez się tyle prawdziwie smutnego tragizmu, że nie razi nawet słabe przeprowadzenie pomocniczej intrygi. Intryga zresztą w „Ogrodzie młodości" nie rozwiewa ułudy, my, patrzący, bowiem już od pierwszego ukazania się króla nie wierzymy jego młodości, na nas nie działa czarodziejstwo lekarza, tak jak na zasugerowane otoczenie królewskie. I tak właśnie pojął swą rolę Solski, unikając fausłowskiej maskarady. Młodość swoją podkreślał jedynie pod względem duchowym ale sam nie wierzył w nią od pierwszej sceny. — Doskonała obsada „Ogrodu młodości" pierwszorzędnemi siłami aktorskiemi dała wynik artystyczny bardzo dodatni. Pytlińska (królowa), Daczyński (Konrad), Siennicka (Laura), Frenkiel (Sylwiusz) grali nie tylko pod doskonałą batutą reżyserską Solskiego ale i z wżyciem się w swe role. Na osobną wzmiankę zasługuje Halina Cieszkowska, której wdzięk i talent liryczny odrazu podbił wszystkich.

Teatr „Komedya" zagrał jako sztukę inauguracyjną „Roztwór Pytla" Brunona Winawera. Komedyę tę widział Lwów doskonale zagraną w „Małym", zespół warszawski może nawet nie dorównywał pod względem zgrania werwy i humoru zespołowi lwowskiemu. Dlatego też cała bezpretensyonalność farsy Winawera z wszystkiemi jej wadami bardziej na jaw wyszła w Warszawie. Panie grały we Lwowie stanowczo lepiej choć w Warszawie rolę Loli Zambezi odtworzyła tak rutynowana artystka jak p. Zarzycka. Pytel Trzywdara, Perlmuter Maszyńskiego i Podołek Zajączkowskiego również muszą ustąpić przed lwowskimi odtwórcami tych ról.

J. Stycz.

Powszechny specyalny kurs lekarski 1922. W nadchodzącym sezonie 1922 r., odbędzie się w Franzensbadzie bezpośrednio po zgromadzeniu niemieckich badaczy przyrody w Lipsku, a mianowicie od 22. do 24. września, po raz pierwszy specyalny kurs lekarski dla chorób sercowych i ginekologii, do którego wielu wybitnych profesorów zgłosiło już swe wykłady. Po ukończeniu prac przygotowawczych wysłane zostaną przez związki lekarskie (dzienniki i pisma fachowe) specyalne zaproszenia do P. P. lekarzy z podaniem porządku wykładów. — Wyjaśnień udziela wydział przygotowawczy pierwszego specyalnego kursu lekarskiego dla chorób sercowych i ginekologii w Franzensbadzie (Stadthaus). 5279

—o—

Sensacyjny proces o spadek po Potockim.

Polski magnat ożeniony z księżną włoską. — Hrabia Mikołaj przyjmuje obywatelstwo francuskie. — Kogo hrabia przyjmował u siebie. — Szlachetne uczynki. — Dwa testamenty. — Spadkobierca uniwersalny i liczne legaty. — Dwaj kuzyni wnoszą podanie o unieważnienie testamentu. — Listy protestujące przeciw zarzutowi niepoczytalności. — Majątek wynosi 50 milionów franków. — Dla fiskusu przypada 28 mil.

—o o—

Paryż, w marcu.

Hrabia Mikołaj Potocki, członek znanej polskiej rodziny Potockich i bliski krewny magnata małopolskiego hr. Alfreda Potockiego, ożenił się podczas wojny francusko-niemieckiej w r. 1870 z włoską księżniczką Pignatelli. Rozwiódłszy się wkrótce z żoną, zamieszkał stale w Paryżu, i mimo, iż był głęboko przywiązany do swej ojczyzny

przyjął w r. 1905 obywatelstwo francuskie,

wychodząc z zasady: „Każdy Polak ma dwie ojczyzny: własną, i Francyę“.

Hrabia Mikołaj Potocki przyjmował na polowaniach w Rambouillet prezydentów republiki francuskiej, a w swym wspaniałym hotelu przy Avenue Friedland wszystkie znakomitości ze świata polityki i finansów. Olbrzymiej swej fortuny używał na cele filantropijne, a podczas ostatniej wojny łagodził wiele nieszczęść zarówno w Polsce, jak we Francyi.

Po śmierci hrabiego Mikołaja, która nastąpiła 3. czerwca 1921 — w 75 roku życia —

zostały dwa testamenty

jeden z roku 1920 nie opatrzony podpisami świadków, drugi z 12. kwietnia 1921 zupełnie autentyczny, sporządzony przez notaryusza w obecności świadków. Oba te testamenty są co do treści zupełnie identyczne. Mianował w nich

spadkobiercą uniwersalnym hrabiego Alfreda Potockiego

prócz tego testament zawierał ogromną ilość legatów, nie zapomniał bowiem zmarły o nikim ze swego otoczenia i ze swoich krewnych. Żonie swej wyznaczył rentę 100.000 franków, dwom notaryuszom swym i adwokatowi zapisał piękne klejnoty, dwom kuzynom swym Janowi Potockiemu i malarzowi Alfredowi Świejkowskiemu po 50.000 i po 30.000 renty rocznej.

Ci dwaj ostatni, niezadowoleni z legatów wnieśli do trybunału francuskiego

podanie o unieważnienie testamentu

podnosząc jako motywy, że pierwszy testament jest bez podpisu świadków, drugi zaś jest nieważny, ponieważ notaryusz, który go sporządził otrzymał brylant, co wedle prawa jest niedopuszczalne, powtóre zaś, ponieważ hrabia Potocki w chwili dyktowania testamentu nie był już zdrowy na umyśle.

Co do ostatniego zarzutu, to wywołał on oburzenie licznych przyjaciół i znajomych hrabiego. Wpłynęły też do trybunału listy księżnej d'Uzes, baronowej Rotszyldowej, marszałka Petain, generała Weygand, Gabryela Hanotaux, hrabiego de la Rochefoucauld i i. potwierdzające zupełną poczytalność hr. Potockiego do ostatniej chwili życia

Dodać należy że

majątek zmarłego hrabiego wynosi piękną cyfrę 50 milionów franków;

z tego zaś fiskus francuski — „Fiscus pareus omnium“ — ściągnie dla siebie 28 milionów frank.

Szkoda, że suma ta nie wpłynie do skarbu polskiego!

Ujęcie niebezpiecznego oszusta.

Korzysta on z każdej sposobności. — Dotychczas zgłosiło się jedenaście ofiar.

—o—

Lwów, 30. marca.

W drugiej połowie marca b. r. wpłynęło do tut. policyjnego urzędu śledczego kilka doniesień, w których zarzucano **Józefowi Lawitzowi**, zdemobilizowanemu i zdegradowanemu sierżantowi, urodzonemu we Lwowie, liczącemu 26 lat, rzekomo neoficie, synowi Leona Gruberga i Fani Lawitz,

szereg oszustw i sprzeniewierzeń,

sięgających dość pokaźnej sumy, bo do **ćwierć miliona marek.**

Zarzucone mu oszustwa i sprzeniewierzenia popełnił Lawitz stosunkowo w krótkim czasie, bo od drugiej połowy lutego do 9. marca b. r.

Wedle dotychczasowych doniesień, Lawitz wykorzystał wiadomości, uzyskane o rodzinie kaprala Henryka Tennenbauma, z którym przebywał w wojskowem więzieniu w Przemyślu w jednej celi, gdzie odbywał karę jednorocznego więzienia. Mianowicie po odbyciu kary udał się do rodziców Tennenbauma, w Radomiu zamieszkałych. Tam przedstawił się jako sierżant sztabowy i jako klucznik ich syna i wyłudził od matki przebywającego jeszcze w więzieniu Tennenbauma trzydzieści tysięcy mk. oraz pakunek, zawierający garderobę i bieliznę wartości kilkunastu tysięcy marek polskich.

W kilka dni później przybył do Lwowa i udał się na leczenie do tutejszego szpitala państwowego, skąd zbiegł 9. b. m. i r.

W dniu ucieczki jednak skradł z nocnej szafki szpitalnej choremu posterunkowemu pol. państw. Karolowi Fujarze srebrny zegarek wartości 30.000 mk. Nadto sprzeniewierzył na szkodę leczonych posterunkowych: Juljana Lewandowskiego 25.000 mk., Władysława Heinzego 11.000 mk., Piotra Wiśniowskiego 1000 mk., Jana Pietrzaka 1.000 mk., Piotra Zacharego 2.000 mk., Franciszka Łaskiego 2.000 mk., służącego Edmunda Kijaka 8.000 mk. i dozorcy chorych Jana Lachowicza 4.000 mk. Sprzeniewierzenia te popełnił w jednym dniu na oddziele, w którym przebywał jako pacyent. Jak sprytnie urządził się, świadczy o tem to, że poszkodowani nie domyślali się nawet, że są ofiarami oszustwa.

Oprócz tego od Benjamina Kosinera, zamieszkałego przy ul. Zimorowicza l. 10, któremu przedstawił się jako sierżant żandarmeryi wojskowej, wyłudził 25.000 mk. pod pozorem, że odstąpi mu swe cztery deputaty, które jako kawalerowi nie są mu potrzebne.

Wreszcie podczas pierwszej wizyty, jaką złożył Stanisławie Kosowicz, zamieszkałej przy ul. Wincentego Pola l. 10, zabrał z pudełka trzy pierścienie złote.

Na podstawie tych doniesień, ajent policyjny Majba przed dwoma dniami aresztował oszusta, którego wczoraj odstawiono do więzienia okręgowego sądu karnego we Lwowie przy ulicy Batorego l. 3.

Mania samobójstw.

—o—

Lwów, 30 marca.

Od dłuższego czasu we Lwowie niema prawie dnia, ażeby nie było bodaj jednego zamachu samobójczego. Mania ta opętała przeważnie kobiety, które usiłują odebrać sobie życie przez otrucie. Minionej nocy wezwano pogotowie ratunkowe do młodej dziewczyny Maryi H., córki restauratora, która usiłowała otruć się arszenikiem. Po przepłukaniu żołądka desperatkę pozostawiono opiece domowej. Powód na razie niewiadomy.

OGŁOSZENIE SUBSKRYPCYJNE

Na podstawie postanowienia Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 24. sierpnia 1921, ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 218 z dnia 26. września 1921 podnosi się kapitał akcyjny firmy

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE i WYDAWNICZE

Ryngraf S. A.

z kwoty Mkp. 15,000.000·— do wysokości kwoty Mkp. 45,000.000·— prez wypuszczenie 30.000 sztuk akcyi II. emisyi wartości nominalnej á Mkp. 1000·— na któreto akcye ogłasza się niniejszem publiczną:

SUBSKRYPCYĘ

na następujących warunkach:

I. Akcye II. emisyi są na okaziciela.

II. Pierwszeństwo do nabycia akcyi II. emisyi służy właścicielom akcyi I. emisyi w stosunku: 3 nowe na 2 stare akcye.

III. Pozostałe akcye, nierozebrane przez dawniejszych akcyonaryuszy przydzielone będą według uznania Zarządu, ewentualnie sprzedane publicznie po cenie nie niższej niż emisyjna.

IV. Cenę emisyjną nowych akcyi określa się na Mkp. 1.150·— dla właścicieli akcyi I. emisyi, którzy skorzystają z prawa pierwszeństwa i na Mkp. 1.400·— dla reszty nabywców.

V. Pod względem udziału w zyskach i praw, przysługujących akcyonoryuszom, akcye II. emisyi są zrównane z akcyami I. emisyi, z prawem do dywidendy od dnia 1. stycznia 1922.

VI. Posiadacze akcyi I. emisyi mają prawo wykonania prawa poboru w przeciągu 6 tygodni od dnia ogłoszenia subskrypcyi, wedle p. II. i IV. warunków subskrypcyjnych.

VII. Decyzyę co do przydziału akcyi dla nowych akcyonaryuszy zastrzega sobie wyłącznie Zarząd Spółki z tem, że nowi akcyonaryusze, o ile nie otrzymają zwrotu wpłaconych kwot wraz z 5% odsetkami od dnia wpłaty.

VIII. Akcye II. emisyi są już skonfekcyonowane i starzy akcyonaryusze mogą natychmiast po przedłożeniu posiadanych do ostemplowania i zapłaceniu należytości, odebrać oryginalne sztuki akcyi II. emisyi.

IX. Zgłoszenia i wpłaty subskrypcyjne przyjmują: Dyrekcya Spółki w Krakowie, ul. Sławkowska 11/I. i jej Oddziały we Lwowie, pl. Trybunalski 1, i w Częstochowie, ul. Kordeckiego 21; Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego Oddziały, Polski Bank Kraj. we Lwowie i jego Oddziały; Bank Ziemian we Lwowie i jego Oddziały; Bank Narodowy w Warszawie i jego Oddziały; Bank Ziemiański w Warszawie i jego Oddziały.

4986 **ZARZĄD.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.